

# Polska po kwietniu

Polska po kwietniu

Polska po kwietniu

Zapis dyskusji, która odbyła się w Muzeum Powstania  
Warszawskiego 30 maja 2005 roku.

Marek A. Cichocki, Dariusz Gawin, Andrzej Gniazdowski, Jarosław Gowin,  
Dariusz Karłowicz, Paweł Kowal, Zdzisław Krasnodębski, Jan Ołdakowski,  
Jacek Salij OP, Zbigniew Stawrowski, ks. Tomasz Węclawski, Bronisław  
Wildstein

**DARIUSZ KARŁOWICZ:** Podczas kwietniowych wydarzeń związanych ze śmiercią Ojca Świętego uderzyły mnie dwie rzeczy. Po pierwsze – kwestia języka. Używając pewnej metafory (bo teologicznie byłoby to pewnie niepoprawne) – mieliśmy w Polsce do czynienia z jakimś rodzajem zbiorowego wylania Ducha. Ludzie patrzący wtedy na nas z boku mogli

odnieć wrażenie, żeśmy się opili młodym winem. Jednym z objawów tej narodowej Pięćdziesiątnicy było coś w rodzaj daru języka – chodzi mi o dar, który sprawił że zaczęliśmy mówić zrozumiale, po swojemu. Na pewien czas, zwłaszcza z uczelni i z mediów, zniknął ten sztuczny językowy potworek, który bardzo skutecznie zagradza dostęp do rzeczywistości. Tym, co wydaje mi się najbardziej ciekawe, jest fakt, jak bezpardonowo Duch Święty potraktował postulat neutralności polskiego forum publicznego. W poniedziałek, czyli w dwa lub trzy dni po Śmierci Ojca Świętego, wychodziłem ze studia u Jana Pospieszalskiego i z rozbawieniem zdałem sobie sprawę, że zaledwie trzy miesiące wcześniej miała miejsce afera na całą Polskę, bo Pospieszalski zakończył program, mówiąc: „Zostańcie z Bogiem”. Nie było wtedy autorytetu moralnego, który nie wypowiedziałby się krytycznie o tej skandalicznej, naruszającej obowiązującą neutralność wypowiedzi. Tymczasem w te dni żałoby awantura w telewizji wybuchłaby zapewne, gdyby ktoś zakończył program, nie mówiąc: „Zostańcie z Bogiem” – do czego zresztą raczej nikt nie dawał wtedy okazji.

BRONISŁAW WILDSTEIN: *Ad vocem*. Szef TAI Kozak zakazał mówić „Ojciec Święty”, czemu się nie podporządkowali dziennikarze – i o to była później awantura.

Przeczytaj całą dyskusję